

NOTOWANA OBECNIE FALA EMIGRACJI JEST JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH, JAKIE POLSKA PRZEŻYWAŁA W SWOJEJ HISTORII. JUŻ WKRÓTCE MOŻE PRZEWYŻYSZYĆ SKALĘ MASOWYCH WYJAZDÓW POLAKÓW DO KOPALŃ FRANCJI I BELGII, JAKA MIAŁA MIEJSCE W LATACH 20. I 30. UBIEGŁEGO WIEKU.

Pierwsze lata od odzyskania pełnej suwerenności charakteryzowały się umiarkowaną falą emigracji, co wynikało przede wszystkim z nikłych możliwości znalezienia zatrudnienia na zewnętrznych rynkach pracy. Tymczasem w kraju od 1989 r. rosło bezrobocie i postępował niż demograficzny¹. Sytuacja zmieniła się po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r.: pojawiły się istotne ułatwienia na rynkach pracy w części krajów Wspólnoty, co wyraźnie zwiększyło falę emigracji. 1 maja 2006 r. nastąpiło dalsze poszerzenie możliwości pracy Polaków w UE (swoje rynki otworzyły Hiszpania, Portugalia, Grecja, Islandia i Finlandia). Można prognozować, że kolejne ułatwienia tylko falę emigracji zwiększą.

OD PRZEŁOMU DO WSTĄPIENIA DO UE (1989-2004)

Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. wykazały, że ponad 786 tys. osób mających stałe miejsce zamieszkania w Polsce, w momencie spisu przebywało powyżej 2 miesięcy za granicą. Prawie 80 proc.

Tab. 1. Migracje międzynarodowe w Polsce w tys. osób. Dane oficjalne, dotyczą zmian wskaźnika pobytu stałego (źródło: GUS-PESEL)

<i>Lata</i>	<i>Emigranci</i>	<i>Imigranci</i>	<i>Migracja netto</i>
<i>1952-1960</i>	<i>370,4</i>	<i>275,1</i>	<i>-95,3</i>
<i>1961-1970</i>	<i>223,8</i>	<i>24,3</i>	<i>-199,5</i>
<i>1971-1980</i>	<i>225,7</i>	<i>16,3</i>	<i>-209,4</i>
<i>1981-1990</i>	<i>266,7</i>	<i>17,3</i>	<i>-249,4</i>
<i>1991-2000</i>	<i>224,8</i>	<i>72,7</i>	<i>-152,1</i>
<i>1952-2000</i>	<i>1.359,2</i>	<i>418,9</i>	<i>-940,3</i>

tych osób, tj. ponad 626 tys., przebywało za granicą już 12 miesięcy lub dłużej – byli to emigranci długookresowi. Prawie 160 tys. osób przebywało za granicą od 2 do 12 miesięcy, przy czym prawie tyle samo osób przebywało od 2 do 6 miesięcy, co od 6 do 12 miesięcy.

W maju 2002 roku (dane Narodowego Spisu Powszechnego) Polacy przebywali czasowo na wszystkich kontynentach, jednak najwięcej osób znajdowało się w innych krajach europejskich. W Europie przebywało prawie 461 tys. osób, z czego ponad 97 proc. w krajach Unii Europejskiej. Zdecydowanie najczęściej wybieranym krajem były Niemcy, gdzie przebywało ponad 294 tys. osób, tj. ponad 37 proc. wszystkich

polskich emigrantów. Na drugim miejscu znajdowały się Włochy – ok. 39 tys. mieszkańców Polski, następne miejsca zajmowały: Wielka Brytania (ok. 24 tys.), Francja (ok. 21 tys.) i Hiszpania (ok. 14 tys.). Tylko niecałe 3 proc. mieszkańców Polski przebywało w krajach europejskich, które w 2002 roku znajdowały się poza obszarem Unii.

Innym kontynentem chętnie wybieranym przez Polaków była Ameryka Północna i Środkowa, gdzie przebywało prawie 24 proc. wszystkich emigrantów z Polski. W Stanach Zjednoczonych przebywało 158 tys. osób, co stanowiło ponad 20 proc. wszystkich polskich emigrantów przebywających w tym czasie za granicą; w Kanadzie – ok. 4 proc.

1) od 1999 r. liczba ludności w Polsce stale się zmniejsza

Bardzo ważną wiedzą uzyskaną w wyniku spisu z 2002 roku była informacja o przyczynach emigracji, szczególnie, że podczas przeprowadzania poprzedniego spisu z 1988 r. takie dane nie były zbierane. Najczęściej Polacy wyjeżdżali za granicę z zamiarem podjęcia pracy. Do pracy wyjechało ponad 345 tys. osób, czyli 44 proc. wszystkich emigrantów. Ta przyczyna była najważniejsza dla prawie połowy emigrantów krótkookresowych i dla ok. 43 proc. emigrantów długookresowych. Zaobserwowano zróżnicowanie występowania tej przyczyny w zależności od płci emigrantów. Chęć podjęcia pracy była powodem wyjazdu dla 52 proc. mężczyzn i 37 proc. kobiet. Częściej do pracy wyjeżdżali mieszkańcy wsi (ok. 49 proc.) niż mieszkańcy miast (ok. 41 proc.). Odnotowano również wyraźne zróżnicowanie regionalne częstości występowania tej przyczyny, chociaż we wszystkich województwach była ona najczęstsza. Najczęściej poszukiwali pracy za granicą mieszkańcy województwa podlaskiego (ok. 59 proc.) i – niewiele rzadziej – mieszkańcy województw: lubelskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego, a więc głównie województw wschodniej, biednej części Polski. Najrzadziej z zamiarem podjęcia pracy wyjeżdżali mieszkańcy woj. śląskiego (ok. 30 proc.). Prawie równie częstą przyczyną wyjazdów miesz-

kańców województwa śląskiego były sprawy rodzinne, ale obraz ten nie jest pełny, ponieważ dla ok. 35 proc. emigrantów z tego województwa nie udało się ustalić przyczyny emigracji. Podobna sytuacja wystąpiła w woj. opolskim.

Wyjazdy spowodowane sprawami rodzinnymi uplasowały się na drugim miejscu – co do częstości występowania. Inaczej niż w przypadku pracy, sprawy rodzinne częściej były przyczyną wyjazdów kobiet niż mężczyzn. Nieco częściej z tego powodu wyjeżdżali mieszkańcy miast niż mieszkańcy wsi. Na studia lub w celu podniesienia kwalifikacji wyjechało za granicę na okres ponad 2 miesiące 5,3 proc., tj. ponad 41 tys. osób. Około 77 proc. tych osób pochodziło z miast, a tylko 23 proc. ze wsi. Jak widać różnica jest tu wyraźna. Zdecydowanie częściej na studia wyjeżdżały kobiety. Największy odsetek wyjazdów z tego powodu odnotowano w woj. łódzkim (ponad 11 proc.). Przyczyna ta była częściej wskazywana dla emigracji krótkookresowych (ponad 9 proc. wszystkich wyjazdów).

Wyjazdy w celu poprawy warunków mieszkaniowych stanowiły tylko 1,2 proc. wszystkich wyjazdów. Liczba wyjazdów w celu leczenia, rehabilitacji również nie była znacząca i utrzymywała się na poziomie 0,3–0,6 proc. liczby wszystkich wyjazdów z poszczególnych województw.

Wśród przebywających za granicą przeważały kobiety, tylko wśród emigrantów z województwa opolskiego występowała równowaga obu płci. W niektórych województwach odnotowano dość duże zróżnicowanie odsetka kobiet i mężczyzn przebywających za granicą, np. wśród osób, które wyjechały za granicę z woj. lubuskiego, kobiety stanowiły ponad 61 proc. Większe zróżnicowanie liczby kobiet i mężczyzn można zauważyć, analizując zbiorowości przebywające w danym kraju. Przykładowo – kobiety stanowiły ponad 70 proc. polskich emigrantów przebywających we Włoszech, ok. 63 proc. przebywających w Danii, ale tylko ok. 33 proc. w Rosji.

Za granicę wyjeżdżali ludzie stosunkowo młodzi. Ponad 3/4 osób przebywających za granicą 12 miesięcy i więcej, nie przekroczyła w momencie wyjazdu 45 lat. Najwięcej mężczyzn (ok. 16 proc.) było w wieku 25-29 lat; zaś kobiet (ponad 20 proc.) – w wieku 20-24 lata. Ponieważ kobiety przeważały w zbiorowości emigrantów, w ogólnej liczbie emigrantów najliczniejsza była właśnie grupa wiekowa 20-24 lata, a następnie 25-29 lat. Często za granicą przebywały całe rodziny z dziećmi, stąd dosyć liczna grupa osób w wieku 0-14 lat oraz 15-19.

Odsetek osób z wykształceniem wyższym był wśród emigrantów zdecydowanie wyższy niż wśród ludności ogółem.

DWA LATA W UE – NOWA WIELKA EMIGRACJA?

Według prof. Marka Góry z SGH, obecna fala emigracji jest jedną z największych w historii Polski. Już wkrótce może przewyższyć skalę wyjazdów Polaków do kopalń Francji i Belgii w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. Poprzez rozbiory, drugą wojnę światową, okres komunizmu skumulowały się opóźnienia w cywilizacyjnym i gospodarczym rozwoju kraju. Pozostaliśmy państwem relatywnie biednym. I dziś, mimo 17 lat reform politycznych, gospodarczych i społecznych, wciąż wielu obywateli musi wyjechać za granicę, aby się dorobić.²

Ale jest też wielka różnica w stosunku do poprzednich fal emigracji. Kiedyś wyjazd do Francji, Niemiec, a tym bardziej Stanów Zjednoczonych, oznaczał definitywne pożegnanie się z krajem. Teraz ci, którzy zdecydowali się opuścić kraj, mogą bez trudu do niego wrócić: nie ma wiz, są tanie połączenia lotnicze, jednolite przepisy prawne w Unii. Liczba osób, które decydu-

2) „Już rusza druga fala polskiej emigracji”, Rzeczpospolita nr 96/2006

ją się na powrót do kraju, zależy przede wszystkim od skali i jakości reform w Polsce (zwłaszcza mających na celu zmniejszenie bezrobocia, tworzenie nowych perspektyw rozwojowych, kreowanie przedsiębiorczości). Emigranci to zwykle najbardziej odważni i obrotni ludzie, nie obawiający się podejmowania własnej inicjatywy.

Dwa lata temu, kiedy swój rynek pracy otwierała dla Polaków Wielka Brytania, Brytyjczycy szacowali, że na Wyspy przybędzie 13 tysięcy naszych rodaków. Teraz w Wlk. Brytanii legalnie pracuje 205 tys. Polaków. Z raportu brytyjskiego resortu spraw wewnętrznych wynika, że szybko ich przybywa. W drugiej połowie 2004 r. do legalnej pracy w Anglii wyjechało 51 tys. Polaków, a w drugiej połowie 2005 r. już 72 tys. Tuż po wejściu do UE nasi rodacy pracowali głównie w gastronomii. Teraz najwięcej osób znajduje zatrudnienie w administracji i marketingu – 63 tys., a w gastronomii – 45 tys.

Zalawem polskich imigrantów jeszcze bardziej są zaskoczeni Irlandczycy. Według szacunków Ambasady RP w Dublinie pracuje tam ok. 80 tys. Polaków. Łącznie od maja 2004 roku do krajów zachodniej Europy wyjechało pół miliona Polaków.

1 maja 2006 r. rynek pracy otworzyły Hiszpania, Portugalia, Grecja, Finlandia i Islandia. We Francji na Polaków będzie

czekało 250 tysięcy stanowisk w budownictwie, gastronomii, hotelarstwie, a także spedycji. Włosi są gotowi przyjąć aż 170 tys. nowych pracowników z naszego kraju po spektakularnym zwiększeniu obowiązujących dotąd limitów. Ułatwienia w Belgii, Luksemburgu i Francji będą dotyczyły wybranych sektorów lub zawodów. W Danii procedura uzyskiwania zezwolenia na pracę ma zostać uproszczona.

Tanie linie lotnicze już planują uruchomienie kolejnych połączeń dla Polaków, którzy chcą wykorzystać nowe możliwości pracy. To z kolei przyspieszy rozwój branży lotniczej i wymusi modernizację i rozbudowę infrastruktury w Polsce. Samoloty Norwegian wkrótce będą latały z Warszawy do Malagi, Alicante, Barcelony. Zwiłokrotnienie liczby lotów do Hiszpanii planuje Air Europa, Sky Europe, Centralwings. Na rynek wchodzi też całkowicie nowi operatorzy, jak fiński Blue 1, który liczy, że liczba Polaków mieszkających w Finlandii błyskawicznie zwiększy się z obecnych trzech do kilkudziesięciu tysięcy.

NOWI EMIGRANCY

W 2004 roku na stałe wyemigrowało z Polski 18 877 osób (dane GUS). Jest to najniższa liczba od połowy lat 80. XX wieku. Jednocześnie stale rośnie liczba

emigrantów krótkookresowych, poszukujących możliwości zarobkowania. W drugim kwartale 2005 roku za granicą przez co najmniej dwa miesiące pozostawało 225 tys. Polaków (inne źródła mówią o 256 tys. osób), wobec 193 tys. w analogicznym okresie roku 2004, 160 tys. w 2002 r. i 106 tys. w tym samym okresie 2000 r. W ciągu pięciu lat ten wskaźnik urósł – w zależności od źródeł danych – o od 100 do blisko 150 proc.!

Coraz wyraźniejsza jest dominacja mężczyzn w populacji emigrantów. W 2004 r. stanowili oni 56 proc. emigrujących, w roku następnym już 61 proc. (dane z 2 kwartału, nie dotyczą Włoch, gdzie typowa z uwagi na potrzeby tamtejszego rynku pracy jest przewaga kobiet – do 76 proc.).

60 proc. emigrantów nie przekroczyło 35 roku życia, przy czym średnia wieku wyjeżdżających kobiet była niższa niż mężczyzn.

W porównaniu do emigracji z lat 90., obecnie wyjeżdżają nie tylko młodszy, ale i lepiej wykształceni – w tym wielu świeżo upieczonych absolwentów, którzy nie znaleźli zatrudnienia w kraju. Osoby z wykształceniem co najmniej średnim stanowią do 60 proc. obecnej fali emigracji. Wśród emigrujących kobiety są lepiej wykształcone od mężczyzn (71 proc. z nich ma co

najmniej średnie wykształcenie, gdy wśród mężczyzn ten odsetek wynosi 51 proc.).

Problem odpływu aktywnej, kreatywnej, wykształconej, ambitnej i młodej, czyli najbardziej perspektywicznej części społeczeństwa jest zatem realny. Dostrzegło go Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Minister Krzysztof Michałkiewicz zdecydował w kwietniu br. o powołaniu w ramach swojego resortu Departamentu Migracji, który będzie koordynował wszystkie działania związane z przepływem pracowników. Już teraz ministerstwo co pół roku przygotowuje dla Komitetu Europejskiego Rady Ministrów raport na temat odpływu Polaków na zagraniczne rynki pracy. Według najnowszego raportu, opracowanego w końcu kwietnia 2006 r., legalne zatrudnienie w krajach UE i Europejskiego Obszaru Gospodarczego przedstawia się następująco:

Austria

W roku 2005 udzielono obywatelom polskim 19 609 pozwoleń na pracę, tj. 17,2 proc. więcej niż w 2004 r. Według stanu na koniec 2005 r. udział obywateli polskich w ogólnej liczbie cudzoziemców zatrudnionych w Austrii wynosił 2,8 proc.

Pozwolenia, względnie potwierdzenia oddelegowania otrzymało, m.in.:

- 5191 pracowników sezonowych
- 1554 pracowników oddelegowanych
- 139 pracowników jako personel kluczowy

Belgia

W roku 2005 Polakom wydano 3442 zezwoleń na pracę, w tym 3065 pozwoleń typu B w większości przyznanych pracownikom sezonowym (przy czym obywatele 8 nowych państw członkowskich UE uzyskali 4126 pozwoleń na pracę).

Dla porównania: w 2004 r. polskim obywatelom wydano 1777 zezwoleń na pracę, w tym ok. 1200 na pracę sezonową w rolnictwie (na 3222 pozwoleń przyznanych obywatelom nowych państw członkowskich UE); w 2003 r. 1023 polskich pracowników uzyskało pozwolenie na pracę (na 1946 pozwoleń przyznanych obywatelom nowych państw członkowskich UE). Przyrost ilości zezwoleń wydanych polskim pracownikom w 2005 r. w stosunku do lat poprzednich tłumaczy się wzrostem sezonowego zapotrzebowania na pracowników zagranicznych (szczególnie na terenie Flandrii), głównie w sektorze rolnym, nie zaś przystąpieniem nowych państw do UE.

Cypr

Według danych cypryjskich władz (stan na 15 października 2005 r.) na Cyprze zatrudnionych było 2223 Polaków i stanowili oni 21,32 proc. wszystkich pracowników migrujących z UE. Z uwagi na znaczną skalę zatrudnienia nierejestrowanego, faktyczna liczba pracowników z Polski może być oceniona na znacznie wyższą.

Czechy

Według stanu na 31 grudnia 2005 r. w Republice Czeskiej pracowało 12 635 obywateli Polski (w tym 1940 kobiet). Rok wcześniej 8 882 osoby. Polacy pracują głównie w przemyśle przetwórczym, wydobywczym oraz budownictwie i stanowią trzecią co do wielkości grupę zatrudnionych w Czechach cudzoziemców po Słowakach (75 tys.) i Ukraińcach (40 tys.).

Dania

Stan zatrudnienia obywateli polskich na koniec roku 2005 r. to 1832 osoby, a na koniec lutego 2006 r. – 1914 osób. Poziom zatrudnienia Polaków ustabilizował się na wysokości 1700 – 1900 osób od lipca ub.r. Polacy stanowią prawie połowę wszystkich obywateli nowych państw członkowskich UE, podejmujących pracę w Danii.

Estonia

W 2005 r. 45 obywatelom Polski wydano lub przedłużono pozwolenia na pobyt, natomiast w I kwartale roku 2006 pozwolenia otrzymało 15 Polaków.

Finlandia

W 2005 r. obywatelom Polski wydano 152 aprobaty zatrudnienia (na 2 tys. 633 wszystkich). W okresie maj – grudzień 2004 obywatelom polskim wydano 130 aprobat zatrudnienia, w ogólnej liczbie 2104 wydanych dla obywateli ośmiu nowych państw członkowskich. Pracownicy sezonowi w najpopularniejszych sektorach nie są objęci wymogiem uzyskania aprobaty. Liczba Polaków pośród nich może być oceniana na kilkaset osób.

Francja

W 2005 r. zatrudnienie podjęło 9672 obywateli polskich, w tym: 8192 pracowników sezonowych (zatrudnieni na podstawie umowy bilateralnej o zatrudnieniu we Francji polskich pracowników sezonowych z 1992 r.), 744 pracowników zatrudnionych na podstawie umowy na czas nieokreślony (osoby, które podpisały umowę o pracę co najmniej na okres ponad jednego roku) oraz 736 pracowników zatrudnionych na czas określony. Nie ma aktualnych danych odnośnie zatrudnienia stażystów zawodo-

wych na podstawie umowy bilateralnej w sprawie wymiany stażów zawodowych z 1992 r.

W roku 2004 r. zatrudnienie pracowników polskich we Francji osiągnęło liczbę 9202 osób, w tym: 7356 pracowników sezonowych, 296 pracowników zatrudnionych na podstawie umowy na czas nieokreślony, 289 stażystów zawodowych, 1261 pracowników pozostałych kategorii. Od czasu zawarcia umów dotyczących zatrudnienia obserwuje się stały coroczny, niewielki wzrost zatrudnienia obywateli polskich we Francji.

Grecja

Według danych uzyskanych od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Administracji Państwowej i Decentralizacji, 1 stycznia 2006 r. 1572 polskich obywateli posiadało pozwolenie na pobyt, w tym 270 pozwoleń dotyczyło pracy zależnej. Dla porównania, 351 obywateli nowych państw członkowskich posiadało pozwolenia na pracę (stan na 1 stycznia 2006). Liczba obywateli polskich posiadających pozwolenie na pobyt według stanu z 31 grudnia 2004 r. wynosiła 2092 osób, w tym 478 pozwoleń dotyczyło pracy zależnej.

Według danych IKA (odpowiednik ZUS) przedstawiających ilość imigrantów zarejestrowanych (a więc ubezpieczonych) oficjalnie przez pracodawców lub samodziel-

nie wynika, że w marcu 2005 r. zarejestrowanych było 3274 Polaków, z tego 1182 zatrudnionych w budownictwie, 2092 w pozostałych sektorach. Należy podkreślić, że występują duże problemy z uzyskaniem od greckiej administracji danych nt. migracji zarobkowych w Grecji. Dostępne dane są niekompletne i mało wiarygodne, a ich pozyskanie możliwe jest z dużym opóźnieniem.

Hiszpania

W pierwszym kwartale 2006 r. polscy pracownicy otrzymali 300 pozwoleń na pracę. W 2005 r. 11 639 polskich pracowników uzyskało pozwolenia na pracę w Hiszpanii, co stanowi 1,67 proc. wszystkich wydanych zezwoleń (w okresie styczeń – wrzesień 2005 r. na podstawie umowy bilateralnej o wzajemnym zatrudnieniu z 2002 r. pracę podjęło ponad 8 tys. polskich obywateli). W roku 2004 Polacy otrzymali 13 824 pozwoleń na pracę (w tym ok. 9500 na podstawie dwustronnej umowy o zatrudnieniu z 2002 r.). Udział Polaków w statystykach zatrudnienia obcokrajowców w Hiszpanii wynosi 1,05 proc. W latach 2003 – 2005 nastąpił wzrost liczby Polaków zamieszkujących w Hiszpanii. W roku 2004 ich liczba wzrosła o 55 proc., zaś w 2005 r. o 46 proc., co na dzień 31 grudnia 2005 stanowi 34 600 osób.

Holandia

W roku 2005 r. Holandia przyznała obywatelom polskim 26 474 zezwolenia na pracę, co stanowi 89 proc. wszystkich zezwoleń przyznanych obywatelom nowych państw członkowskich UE. Większość zezwoleń wydanych Polakom dotyczy ogrodnictwa (17 895) i rolnictwa (4236). W roku 2004 Polacy uzyskali 20 190 zezwoleń na pracę.

Irlandia

W okresie maj 2004 – luty 2006 obywatelom polskim wydano łącznie 104 883 numerów PPS (odpowiednik PESEL). W kolejnych okresach liczba ta przedstawiała się następująco: 2004 – 27 295, 2005 – 64 731, 2006 (I-II) – 12 857. Dane na temat wydanych numerów PPS obejmują wszystkie kategorie osób bez wyróżnienia pracowników. Obywatele polscy stanowią 57 proc. osób, którym wydano numery PPS w grupie nowych państw członkowskich i 24 proc. w grupie obywateli wszystkich państw UE.

Islandia

Od maja 2004 do sierpnia 2005 r. Polakom wydano 1 171 zezwoleń na pracę. Ze względu na wiele długoterminowych kontraktów i zezwoleń wydanych przed tym okresem liczba zatrudnionych na Islandii Polaków może być wyższa.

Lichtenstein

W Księstwie przebywa stale kilkunastu obywateli polskich (2005). Ok. 20 – 25 osób z Polski pracuje także sezonowo w rolnictwie lub gastronomii.

Litwa

Liczba obywateli polskich pracujących nie jest rejestrowana ze względu na brak wymogu uzyskania zezwoleń, może być jednak szacowana na kilkadziesiąt osób.

Luksemburg

Na podstawie dwustronnej umowy w sprawie zatrudnienia stażystów, w 2004 r. zatrudnionych zostało 4 polskich obywateli. W I połowie 2005 r. zatrudnienie podjęło 3 stażystów zawodowych. Brak danych dotyczących zatrudnienia polskich obywateli ogółem. Rząd luksemburski prowadzi statystyki obejmujące pierwszych 20 najliczniejszych narodowości podejmujących prace w Luksemburgu. Polacy nie zaliczają się do tej grupy, zatem można przypuszczać, że stanowią oni niewielką część pracujących tam cudzoziemców.

Łotwa

Karty pobytu stałego lub czasowego, ze względu na wykonywanie pracy, prowadzenie działalności gospodarczej lub świadczenie usług w roku 2005 otrzymało 36

Polaków, a w okresie 1 stycznia – 28 lutego 2006 r.: 4 obywateli RP.

Malta

Według stanu na 30 sierpnia 2005 r. 30 obywateli Polski posiada zezwolenie na pracę.

Niemcy

W roku 2005 udzielono obywatelom polskim 321 757 pozwoleń na pracę, czyli 22 proc. mniej niż w 2004 r. Powodem spadku jest nie tylko zwiększone zainteresowanie pracą w innych krajach UE, lecz również uzyskiwanie stałego dostępu do niemieckiego rynku pracy w wyniku 12-miesięcznego zatrudnienia – w grupie osób ponownie zatrudnianych lub kontynuujących zatrudnienie spadek wyniósł aż 55 proc. (61 450 osób mniej). Pozwolenia, względnie zwolnienia od obowiązku otrzymania pozwolenia w przypadku studentów otrzymało, m.in.:

272 757	pracowników sezonowych
6 440	pracowników imprez objazdowych
606	pracowników-gości
5 202	studentów w okresie ferii

Po raz pierwszy, po latach ciągłego wzrostu, obniżyła się ilość pracowników sezonowych – o 2,6 proc.

Na podstawie polsko-niemieckiej umowy z 31 stycznia 1990 r., w 2004 r. zatrudnionych było w Niemczech, na zasadzie oddelegowania, ale po uzyskaniu pozwolenia na pracę, 10 049 osób (średnio, w każdym miesiącu). Obywatele polscy podejmują również samodzielną działalność gospodarczą w RFN, często bez zamiaru stałej migracji. Ich liczba jest szacowana na ok. 10 tysięcy osób.

Norwegia

W roku 2005 zezwolenia na pobyt i pracę w Norwegii lub przedłużenia wcześniej wydanych zezwoleń otrzymało 23 831 obywateli Polski. Zezwolenia i przedłużenia dla Polaków stanowiły 65 proc. wszystkich 36 602 zezwoleń i przedłużeń wydanych obywatelom nowych państw członkowskich UE.

Portugalia

Według oficjalnych szacunków Urzędu ds. Cudzoziemców i Granic oraz Instytutu Pracy i Szkolenia Zawodowego na koniec 2005 r., status rezydenta miało jedynie 434 Polaków, z czego 33 osobom przedłużono pobyt na terytorium portugalskim z uwagi na posiadane zatrudnienie.

Słowacja

Według stanu na koniec września 2005 r. na Słowacji było zatrudnionych 613 obywateli

polskich. W porównaniu z analogicznym okresem roku 2004 liczba pracujących Polaków wzrosła sześciokrotnie.

Słowenia

W roku 2005 r. zgłoszono zatrudnienie 223 Polaków, a w ciągu pierwszych dwóch miesięcy roku 2006 zgłoszono 114 pracowników z Polski. Ponadto, zgłoszono odpowiednio 204 i 1 osobę świadczące pracę na podstawie umów cywilnoprawnych.

Szwecja

W 2005 roku obywatele polscy uzyskali 2 809 pozwoleń na pobyt z tytułu wykonywania pracy, a dalszych 251 osób – z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej. Oznacza to utrzymanie stałej skali migracji w wysokości średnio 255 osób miesięcznie. Według stanu na 27 marca 2006 r. 4 056 Polaków miało ważne pozwolenia na pobyt. Równocześnie ocenia się, że znaczna liczba obywateli polskich podejmuje prace sezonowe, które ze względu na pobyt poniżej 3 miesięcy nie wiążą się z potrzebą uzyskania pozwolenia na pobyt.

Węgry

Według stanu na 30 czerwca 2005 r. zatrudnionych było 552 obywateli Polski.

Wielka Brytania

W okresie maj 2004 – grudzień 2005 Polacy złożyli 204 895 wniosków o rejestrację w WRS, z czego na rok 2005 przypada 129 440. Polacy stanowią 59 proc. wszystkich osób rejestrowanych w WRS. Pośród osób zarejestrowanych w WRS 83 proc. to ludzie młodzi (18-34).

Włochy

Według danych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie od stycznia do sierpnia 2004 r. zarejestrowano 36 980 pracowników polskich. Dane za pozostałe miesiące 2004 r. oraz rok 2005 nie są dostępne.

*Szwajcaria*³

W 2005 r. pracę podjęło ok. 3800 obywateli polskich, w tym: ok. 2600 – (dane szacunkowe) jako pracownicy sezonowi w rolnictwie i gastronomii na okres do 4 miesięcy; 1105 – jako pracownicy

o przeciętnych kwalifikacjach na okres poniżej roku;
12 – jako stażyści w ramach praktyk zawodowych na okres poniżej roku;
143 – jako pracownicy o najwyższych kwalifikacjach zawodowych na okres dłuższy niż rok.

SKUTKI EMIGRACJI – ODPŁYW FACHOWCÓW, SZCZEGÓLNIEM LEKARZY

Dla ogromnej rzeszy Polaków emigracja zarobkowa to jedyna możliwość godnego życia, ucieczki od niskich zarobków czy wręcz bezrobocia, braku perspektyw. Jakakolwiek praca, a zwłaszcza praca za granicą, chroni przed demoralizującą bezczynnością, pozwala na uwolnienie inwencji, odwagi, zaradności. Emigracja umożliwia młodym ludziom „wyjście z domu”, tak trudne w Polsce przy braku zarobków i ograniczonym dostępie do mieszkań.

3) Od października 2005 r. Szwajcaria uruchomiła przejściowy kontyngent dla obywateli nowych krajów członkowskich UE obowiązujący do 1 kwietnia 2006 r., tj. do czasu wejścia w życie Protokołu do Porozumienia pomiędzy Wspólnotą Europejską i jej Państwami Członkowskimi z jednej strony, a Konfederacją Szwajcarską z drugiej strony, w sprawie swobodnego przepływu osób, w związku z udziałem w charakterze Umawiających się Stron 10 nowych państw członkowskich, w następstwie przystąpienia tych państw do Unii Europejskiej. Na podstawie kontyngentu przejściowego pracę mogło podjąć 2500 osób na okres do 1 roku oraz 700 osób na pobyt do 5 lat.

Osobną kwestią jest zmiana wizerunku Polaków za granicą, którzy po 1 maja 2004 r. zaczęli się kojarzyć jako pracownicy fachowi, solidni i konkurencyjni.

Otwarcie nowych rynków pracy to również mniejsze kłopoty dla polskiego budżetu i mniejsze obciążenia systemu ubezpieczeń społecznych – mniej wypłacanych zasiłków, mniejsze obciążenia niewydolnej i niedofinansowanej krajowej służby zdrowia. Otwarcie przyczyniło się do poprawy polskich statystyk dotyczących bezrobocia, rozwarstwienia dochodów, bilansu obrotów bieżących czy produktu krajowego brutto.

Spodziewany w dłuższej perspektywie czasowej wzrost zarobków oraz powstanie nowych miejsc pracy w krajach Europy Wschodniej powinny powoli zmniejszać różnice płacowe między Wschodem a Zachodem, a tym samym atrakcyjność emigracji. Średni produkt krajowy brutto na jednego mieszkańca jest jednak w Europie Wschodniej o około połowę mniejszy od poziomu zachodnioeuropejskiego. Dlatego, nawet jeżeli gospodarki wschodnioeuropejskie będą nadal rozwijały się o 2-3 pkt szybciej niż w starej UE, to i tak średnie dochody nie osiągną zachodniego poziomu przez 15-20 lat.

Zasadne jest pytanie, jaka część dzisiejszych emigrantów do Polski wróci? Wiadomo, że ci, którzy się na ten krok zdecydowali, będą bogatsi o nowe doświadczenia, umiejętności czy choćby znajomość języków obcych. Emigracja sprzyja uchronieniu przed zmarnowaniem najcenniejszego skarbu każdej gospodarki, czyli przedsiębiorczych i aktywnych ludzi.

Jednak już dzisiaj coraz istotniejszym problemem na polskim rynku pracy staje się znalezienie wykwalifikowanych pracowników w branżach, które cieszą się szczególnym powodzeniem w bogatszej części UE. Problemy ze znalezieniem specjalistów – zarówno inżynierów, jak i wykwalifikowanych robotników – ma 14 proc. polskich przedsiębiorców. W przypadku fachowców z najwyższymi kwalifikacjami, największym problemem dla polskich firm jest ich emigracja zarobkowa – przyznają specjaliści z firm rekrutacyjnych. Przykładem może być zawód spawacza, do pracy w którym w Polsce trudno już znaleźć chętnych.

Na szczególną uwagę, w kontekście bezpieczeństwa funkcjonowania krajowej opieki medycznej, zasługują wyjazdy personelu medycznego. Do tej pory wyjechało 3 proc. praktykujących lekarzy. Za granicę jadą ci, którzy są dla systemu ochrony zdrowia i pacjen-

Tab. 2. Prognoza ludności Polski do 2030 r. W tysiącach - stan na 31 grudnia 2005 r. (źródło: GUS)

Rok	2005	2010	2015	2020	2025	2030
Liczba ludności	38,123	37,899	37,626	37,229	36,598	35,693

tów najcenniejsi – specjaliści w pełni rozwoju zawodowego. Jeszcze kilka lat, a w naszych szpitalach zabraknie lekarzy. Za granicę wyjeżdżają głównie specjaliści koło czterdziestki i zupełnie młodzi medycy.

Najczęściej wyjeżdżają anesteziolodzy. Zaświadczenie, które pozwala na pracę za granicą, wziął już co siódmy. Druga grupa to lekarze bardzo młodzi, często przed specjalizacją. Wyjeżdżają mężczyźni dwudziestokilkuletni albo tuż po czterdziestce. Wstrząsające są wyniki badania, przeprowadzonego przez branżowe wydawnictwo „Medycyna Praktyczna”. W ankiecie zapytano lekarzy, czy chcą wyjechać z Polski. Odpowiedziało ponad 4 tysiące osób. Wśród najmłodszych, takich, którzy pracują w zawodzie nie więcej niż pięć lat, aż 86 proc. jest zdecydowanych na wyjazd. Nie wiadomo, czy rzeczywiście wszyscy wyjadą, ale te wyniki pokazują, jak bardzo sfrustrowane jest to środowisko.

Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie podaje, że trzy czwarte wyjeżdżających to leka-

rze u szczytu kariery (36 - 49 lat). Z danych Naczelnej Izby Lekarskiej wynika, że jedna czwarta medyków, którzy planują wyjechać za granicę, nie bierze dokumentów poświadczających, że są specjalistami. W tej grupie będą na pewno lekarze, którzy już wcześniej pracowali poza Polską i nie potrzebują już takiego zaświadczenia. Są w niej jednak także ludzie bardzo młodzi.

Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie: Wyjazdy lekarzy już teraz w naszym regionie stanowią duży problem. W Szczecinie są szpitale, gdzie zamiast 18 anesteziologów, których zatrudniania wymagają standardy medyczne, pracuje zaledwie 10. Problem będzie się pogłębiał. Starsi lekarze będą odchodzić na emeryturę, młodzi wyjeżdżać. Tworzy się groźna luka pokoleniowa, którą w tej chwili mało kto dostrzega, ale za kilka lat będzie ona bardzo dotkliwa.

Lekarzy jest w Polsce prawie 120 tysięcy, zaświadczenia potrzebne do wykonywania zawodu w Unii Europejskiej w ciągu dwóch lat wzięło 4,5 tysiąca. Można się spo-

dziewać, że zainteresowanie wyjazdem nie będzie słabło, gdyż niemal wszystkie kraje starej Unii potrzebują anestezjologów, psychiatrów, okulistów, lekarzy rodzinnych, ortopedów, geriatrów, radiologów i pielęgniarek. Unijna dyrektywa ograniczyła czas pracy personelu medycznego do maksimum 48 godzin w tygodniu. Ten fakt w połączeniu ze starzeniem się społeczeństwa (po 60 roku życia statystycznie zapotrzebowanie na usługi medyczne wzrasta czterokrotnie) powoduje, że wkrótce Europa Zachodnia potrzebować będzie dodatkowo 60-100 tys. lekarzy. Tylko w samych Niemczech – 15-27 tys.⁴

Tylko w okresie od maja do października 2004 r. izby lekarskie wydały prawie 1000 zaświadczeń o równoważności kwalifikacji lekarzy polskich z wymaganymi w UE – upoważniających do podjęcia tam pracy. Kryje się za tym poważne zagrożenie dla polskiego rynku pracy; już dzisiaj pod względem liczby lekarzy praktykujących na 100 tys. mieszkańców zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie (224 osoby), wyprzedzamy jedynie Rumunię i Albanię. Podobna sytuacja jest z liczbą pielęgniarek przypadających na 100 tys. łóżek, a do tego liczba szkół pielęgniarskich zmniejszyła się z około 130 przed czterema laty do ponad 70. W roku 2004 ukończyło je 1500 osób, tj. 10 razy mniej niż przed 10 laty.

Dlatego może być trudno odtworzyć braki wynikające z odpływu pracowników do innych krajów UE. Jednocześnie państwo ponosi wysokie starty finansowe, ponieważ koszt wykształcenia lekarza wynosi ok. 200 tys. zł.

WIDMO WYLUDNIENIA

Liczba ludności Polski w wieku produkcyjnym, tj. w wieku 15-64 lata wzrośnie do 2020 roku o około 960 tysięcy (prognoza GUS). Jednakże wzrost ten spowodowany będzie przez wzrost starszych roczników, tj. ludności w wieku 45 lat i więcej (o przeszło 1,4 miliona). Liczba ludności w grupie wieku 15-44 lata (obejmująca tych, którzy mają największą szansę na rynkach pracy) spadnie do 2020 r. o około 570 tysięcy. Tak więc czynnik demograficzny nie będzie w żadnej mierze czynnikiem sprzyjającym emigracji.

Problem wyludnienia może nie dotyczy Polski w podobnym stopniu co np. Łotwy, gdzie emigracja już dzisiaj wywołuje większe zaniepokojenie. Ocenia się, że do Europy Zachodniej wyjechało 50 tys. Łotyszy z nieco ponad 2 mln mieszkańców tego kraju.

Jednak i Polska zacznie wkrótce odczuwać skutki wyludnienia. Według prognozy prof. Antoniego Rajkiewicza z Uniwersytetu

Tab. 3. Poziom imigracji do Polski w 2004 r. (źródło: GUS)

Wykształcenie	Płeć		
	Ogółem	Mężczyzna	Kobieta
wyższe	1760	885	875
policealne	305	120	185
średnie	2583	1199	1384
zasadnicze zawodowe	1141	784	357
gimnazjalne	133	55	78
podstawowe	833	394	439
niepełne podstawowe	1696	835	861
nieustalone	1044	528	516
OGÓŁEM	9495	4800	4695

Warszawskiego, w ciągu najbliższych 25 lat wyjedzie z Polski ok. 1 miliona osób, pogłębiając i tak już wiszący nad nami kryzys demograficzny. Bowiern oprócz od-pływu pracowników coraz bardziej zauważalne będą efekty niżu demograficznego. W latach dziewięćdziesiątych wystąpiła w naszym kraju głęboka depresja demograficzna, nie mająca precedensu w historii powojennej Polski. Począwszy od 1989 r. reprodukcja ludności w naszym kraju nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń. Aktualne prognozy co do liczby ludności nie wskazują na zmianę procesu zmniejszającej się dzietności w perspektywie najbliższych 20 lat.

Począwszy od 1999 roku liczba ludności Polski zmniejsza się.

Dlatego nasilenie tendencji emigracyjnej połączone z niżem demograficznym musi powodować stawianie pytań o przetrwanie obecnego modelu zabezpieczeń społecznych, a prościej: o możliwe bankructwo ZUS.

JAK ZATRZYMAĆ NIEPOKOJĄCE TENDENCJE

Nie tak nie zmniejszy strumienia emigracji motywowanej chęcią znalezienia pracy jak dynamiczny wzrost liczby miejsc pracy na rynku krajowym, stymulowany przez

4) Dylematy polityki migracyjnej Polski, „Prace migracyjne” nr 58
OBnM ISS UW, s. 9

Tab. 4. Pierwsza dziesiątka krajów pochodzenia osób wnioskujących o azyl w Polsce w latach 1998-2005 (źródło: URiC).

Lp.	Kraj pochodzenia	1998-2005 (I-IX)
1.	<i>Federacja Rosyjska</i>	23 076
2.	<i>Armenia</i>	3 746
3.	<i>Afganistan</i>	2 537
4.	<i>Rumunia</i>	1 462
5.	<i>Sri Lanka</i>	880
6.	<i>Bułgaria</i>	810
7.	<i>Indie</i>	793
8.	<i>Mongolia</i>	790
9.	<i>Pakistan</i>	775
10.	<i>Ukraina</i>	613

wzrost gospodarczy w Polsce. Ale o niego będzie trudno bez realnej przebudowy polityki podatkowej i ułatwień dla przedsiębiorców w kierunku prorozwojowym.

Konieczne jest ograniczenie barier biurokratycznych, co podniesie poziom przedsiębiorczości społecznej i może być miernikiem tego, iż państwu zależy na obywatelach z inicjatywą. Urzędy nie powinny piętrzyć problemów i mnożyć sankcji, ale raczej pomagać przedsiębiorcom, bo to oni tworzą miejsca pracy.

Osobista zamożność nie może być piętnowana i z gruntu podejrzana. To ludzie zamożni są pracodawcami i klimat wokół ich działań może ich skłonić do rozwoju we własnym kraju bądź też do poszu-

kiwania innego, bardziej sprzyjającego otoczenia.

Sposobów zapobieżenia brakowi pracowników w określonych branżach jest kilka. Po pierwsze motywowanie do pozostania w kraju, przedstawicieli tych zawodów, dla których pracodawcą jest państwo, szczególnie w służbie zdrowia, ale także w nauce. Po drugie spowodowanie takich przekształceń w systemie szkolnictwa, by szło ono w kierunku kształcenia w zawodach „deficytowych”, (np. już wkrótce może się okazać, że trzeba będzie wznowić działalność przynajmniej części zlikwidowanych szkół pielęgnarskich). I wreszcie po trzecie: uzupełnianie niedoborów pracownikami-imigrantami.

W Memoriale Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN dla najwyższych władz RP o potrzebie określenia polityki państwa w obszarze migracji zagranicznych, w dziedzinie imigracji nakreślono m.in. wykorzystanie możliwości imigracji w interesie rynku pracy, zwłaszcza specjalistów o rzadkich kwalifikacjach poprzez chociażby skupienie się na aktywnym sterowaniu napływem, zamiast na – jak dotychczas – przeciwdziałaniu zjawiskom żywiołowym, publikowanie listy zawodów i specjalności, których reprezentanci będą pozytywnie i w pierwszej kolejności akceptowani w przypadku wniosków o imigrację czy wreszcie ochronę interesów zatrudnionej ludności w kraju przez większą kontrolę nad nielegalnym zatrudnieniem i sprzyjanie

integracji imigrantów w polskim społeczeństwie.

Teza może wydawać się kontrowersyjna, szczególnie wobec wysokiego oficjalnego wskaźnika bezrobocia w Polsce, ale wedle fachowców konieczność podjęcia takich działań jest już przesądzona: Polska będzie musiała szerzej otworzyć się na imigrantów. Zrobili to zresztą np. Czesi, którzy pierwsi spośród państw postkomunistycznych już w 2003 r. zaczęli prowadzić aktywną politykę migracyjną. Służy temu pięcioletni „Pilotażowy projekt aktywnej rekrutacji wykwalifikowanej cudzoziemskiej siły roboczej”, którego celem jest umożliwienie wcześniejszego uzyskania zezwolenia na pobyt stały przez obywateli niektórych państw, spełniających określone kryteria.

Tab. 5. Repatriowani w latach 2001-2004 (źródło: URiC)

<i>Kategoria</i>	<i>2001</i>	<i>2002</i>	<i>2003</i>	<i>2004</i>
<i>Rodziny</i>	<i>429</i>	<i>355</i>	<i>175</i>	<i>120</i>
<i>Osoby</i>	<i>1000</i>	<i>832</i>	<i>455</i>	<i>372</i>
<i>Repatrianci</i>	<i>904</i>	<i>741</i>	<i>408</i>	<i>329</i>
<i>w tym dzieci poniżej 19 roku życia</i>	<i>182</i>	<i>151</i>	<i>87</i>	<i>72</i>
<i>Członkowie rodzin z obywatelstwem innym niż polskie</i>	<i>96</i>	<i>91</i>	<i>47</i>	<i>43</i>

Póki co Polska ma jeden z najniższych w Europie wskaźnik liczb imigrantów w stosunku do liczby ludności – zaledwie 0,1 proc. Trzeba wypracować zasady własnej polityki migracyjnej. Według ekonomistów przyrost siły roboczej o 1 proc. w wyniku migracji może skutkować zwiększeniem PKB o 0,2-0,5 proc. Zdaniem firmy Ernst & Young przybycie tak licznej grupy pracowników do Wielkiej Brytanii po 1 maja 2004 r. spowodowało dodatkowy przyrost PKB o 0,2 proc. Jest więc o co się bić.

Według szacunków Ministerstwa Gospodarki i Pracy, co roku w Polsce pracuje od 150 000-500 000 nielegalnych imigrantów, głównie z krajów WNP. Zatrudniani są, podobnie jak nielegalni pracownicy z Polski w UE, głównie w budownictwie, ogrodnictwie i pracach domowych. Można przypuszczać, iż już wkrótce dynamicznie rozwijające się rolnictwo potrzebować ich będzie jeszcze więcej. Pojawia się w związku z tym problem (jeśli nie pilna potrzeba) zalegalizowania zatrudnienia migrantów ze Wschodu, szczególnie, że pozostając w szarej strefie, np. nie płacą podatków. Tymczasem Polsce cały czas brakuje programu zarządzania migracją.

Przyczyn tego zjawiska jest wiele. W latach 90. – twierdzą eksperci Centrum Stosunków Międzynarodowych – byliśmy

poddani podwójnej presji. Z jednej strony – w Unii Europejskiej postrzegano nas jako jeden z krajów tranzytowych nielegalnej imigracji i żądano od Polski maksymalnego uszczelnienia granic, a także szczególnych rozwiązań, ostrzejszych niż np. w Estonii. Z drugiej – był silny nacisk organizacji praw człowieka, domagających się przestrzegania podstawowych, liberalnych standardów. W rezultacie, przyjmowane w Polsce rozwiązania były w pewnym sensie wypadkową obu tych czynników. Ograniczano możliwości napływu cudzoziemców, a jednocześnie łagodzono przepisy dotyczące możliwości uzyskania azylu. Wreszcie, w okresie bezpośrednio poprzedzającym przyjęcie Polski do UE, uczyniono z polityki migracyjnej kartę przetargową w negocjacjach akcesyjnych, wymuszając na nas podjęcie dalszych kroków w celu uszczelnienia wschodniej granicy, która stała się też zewnętrzną granicą poszerzonej Unii.

Tymczasem polityka migracyjna może być jednym z głównych instrumentów pozwalających na rozwiązanie takich problemów, jak realna w Polsce groźba starzenia się społeczeństwa i depopulacji. Współczynnik dzietności Polek wynosi obecnie 1,2 dziecka i jest to jeden z najniższych wskaźników w Europie. Tymczasem, jak wyliczają demografowie, aby utrzymać liczbę ludności Polski na obecnym

poziomie, wskaźnik ten powinien wynosić co najmniej 2,15. Oznacza to, że jeśli tendencji tych nie uda się odwrócić – a niewiele wskazuje, aby to się udało – wówczas, według prognozy Eurostatu, liczba ludności naszego kraju zmaleje o 12 proc. i wyniesie w roku 2050 ok. 33,6 mln. A może być jeszcze mniejsza, jeśli nie uda się ograniczyć rozmiarów emigracji. Kontrolowana, właściwie „zarządzana” migracja może być na to lekarstwem. Tymczasem Polska obecnie po prostu przymyka oczy na rosnący strumień imigrantów płynący przede wszystkim z Ukrainy (10.155 kart stałego pobytu wydanych w 2004 r. – 21 proc. więcej niż w 2003 r.), Białorusi (2404 karty, spadek o 3 proc.), Wietnamu (2245 kart, wzrost o 72 proc.), Niemiec (2 194 karty, wzrost o 47 proc.), Rosji (2053 kart, w stosunku do 2060 kart w 2003 r.), Armenii (2038 kart, wzrost o 102 proc.).

Łącznie w 2004 roku kartę stałego pobytu uzyskało blisko 37 tys. imigrantów. Rok wcześniej wydano ok. 30 tys. kart. Znacznie mniej osób uzyskuje polskie obywatelstwo. Jednak od kilku lat rysuje się wyraźna tendencja wzrostowa. W latach 2001–2005 prezydent RP nadał obywatelstwo polskie 7712 osobom (w 2001 r. – 776; w 2002 r. – 988; w 2003 r. – 1471; w 2004 r. – 1791; w 2005 r.

– 2696). Najwięcej wśród nowych Polaków jest byłych obywateli Ukrainy, Litwy, Izraela, Białorusi, Niemiec, Rosji i Szwecji. Na obywatelstwo czeka się ok. półtora roku.

W te działania powinna zostać wpisana także nowa polityka repatriacyjna. Nie można zapominać, iż Polska znajduje się w specyficznej sytuacji. Poza granicami kraju żyje wielomilionowa diaspora naszych rodaków. Wydaje się zasadne, aby w polityce migracyjnej silniej zarysować sprzyjanie repatriacji. Paradoksem jest, że chociaż w naszym kraju działa Urząd ds. Repatriacji i Cudzoziemców (nazwa miała wskazywać wagę problemu repatriacji), to i tak po 1989 r. do Ojczyzny przybyła mała liczba rodaków. Od początku XXI wieku liczba repatriowanych jeszcze bardziej się kureczy. Nie ma szerokiego rządowego programu w sprawie repatriacji, który dałby szansę nie jednostkom, ale tysiącom Polaków (przesądzają o tym względy ekonomiczne). Sprawą na zasadzie dobrej woli zajmują się samorządy, organizując formalności, a także dach nad głową i stanowisko pracy dla rodaków.

Warunkiem powodzenia polityki migracyjnej jest wybór właściwego jej modelu. Trzeba jak najszybciej odpowiedzieć na pytanie o liczbę cudzoziemców, których Polska

może przyjąć, ich preferowany wiek, wykształcenie, zawód, stan rodzinny, czy kraj pochodzenia. To również pytanie o możliwości integracji i jaki model Polska wybierze: wielokulturowy czy asymilacyjny? W tradycji polskiej utrwalił się ten drugi model (przybysze z Niemiec, Holandii, Włoch szybko się spolszczali). Jednak duża odmienność od miejscowej kultury i religii licznych przybyszów islamskich i doświadczenia „starej UE” wskazują na możliwe trudności w asymilacji i współżyciu (w tej roli kulturowo „obcych” w dawnych wiekach, do 1945 r. – przy uwzględnieniu wszystkich różnic – występowała na ziemiach polskich mniejszość żydowska, gdzie przypadki asymilacji nie były masowe). Trzeba również znaleźć odpowiedź na pytanie, jak daleko może posunąć się państwo-członek Unii Europejskiej, które – określając zasady polityki migracyjnej – musi bronić bezpieczeństwa wewnętrznego, a jednocześnie przestrzegać reguł gospodarki rynkowej i praw obywatelskich?

Polityka migracyjna powinna stać się trwałym elementem strategii rozwoju Polski, dlatego pilnie potrzebna jest społeczna, publiczna debata nad jej koncepcją. Jest ona nie mniej potrzebna niż działania służące zapobieżeniu ucieczce młodych, najzdolniejszych obywateli

na bardziej obiecujące rynki pracy wysoko rozwiniętej Europy. Tylko połączenie działań w tych dwóch zakresach pozwoli skutecznie przeciwdziałać grożącej Polsce zapaści demograficznej.